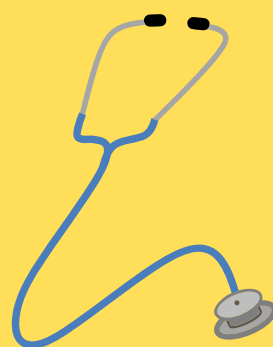


Paweł i jego rodzice byli bardzo smutni i denerwowali się, chociaż Paweł po tym jak Dyzio wszystko mu wyjaśnił już troszkę mniej. Wrócili do domu, a chłopiec ciągle dopytywał ją jak mogą walczyć z czymś, co urosło w jego głowie. Wydawało mu się to bardzo trudne. Mama powiedziała, że na pewno będzie musiał spędzić czas w szpitalu. Paweł nie bał się szpitali. Widział w telewizji, że szpitale wcale nie są takie złe, a poza tym odwiedził kiedyś chorego wujka i wszyscy tam byli mili. Paweł więc do szpitala pojechał z dobrym nastawieniem. Okazało się jednak, że niektóre badania go bardzo bolały. Poza tym wiedział, że będzie przy nim niedźwiadek Dyzio, który we wszystkim mu pomoże. W szpitalu Paweł spotkał inne dzieci, które były chore na tą samą chorobę co on, lecz ich nowotwory znajdowały się w innych częściach ciała. Walczyły one, tak samo dzielnie jak Paweł. To właśnie Dyzio wsparł Pawła, kiedy zaczął się bać walki z chorobą. Paweł martwił się, że nikt go nie będzie lubić jego koledzy nie będą chcieli się z nim bawić, bo będą się bali, że się zarażą tą chorobą.



Dyzio wyjaśnił chłopcu, że ta choroba nie jest zaraźliwa, a jego przyjaciele ze szkoły dalej będą mogli się z nim bawić, gdy wyjdzie ze szpitala. Pluszowy przyjaciel wytłumaczył chłopcu jak będzie wyglądać jego leczenie. Najpierw lekarze będą musieli wyciąć tę chorobę z jego głowy, ale ma się nie martwić, bo lekarze naprawdę potrafią walczyć z nowotworami! Lekarze to prawdziwi superbohaterowie! Kiedy już guz będzie usunięty z głowy Pawła, trzeba będzie jeszcze trochę się namęczyć, żeby mieć pewność, że nowotwór nie zaatakuje z powrotem. Paweł będzie musiał przejść jeszcze radioterapię i chemioterapię. Niestety, radioterapia nie ma nic wspólnego ze słuchaniem radia! Radioterapia to takie promienie wysyłane w stronę tych chorych komórek po to by zniknęły. Działają jak słońce na lód - topiąc je w mgnieniu oka. Chłopiec będzie musiał dostawać bardzo dużo lekarstw - takich lekarstw, których nowotwory się boją i od których będą uciekać - nazywane chemioterapią! To jest taka kroplówka, czyli płyn, który również niszczy chore komórki. To leczenie potrwa długo i będzie niosło dużo nieprzyjemnych skutków jak np. wypadanie włosów, ale chłopiec na pewno sobie poradzi! Tak właśnie tłumaczył mu to cudowny przyjaciel Dyzio. Paweł wiedział że są przy nim rodzice, którzy bardzo się o niego martwią i zawsze przy nim są - oni na pewno nie pozwolą żadnej chorobie pokonać ich synka.